

# Tadeusz Rudkowski

---

## Problemy konserwatorskie jednostronnych skrzydeł gotyckiego poliptyku z Książnic Wielkich

---

Ochrona Zabytków 26/2 (101), 137-140

---

1973

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Właśnie o znaczeniu zabytków w turystyce mówił inż. Andrzej Cosma „Zabytki jako przedmiot turystycznego zagospodarowania kraju”. Trwający od kilku lat, zwłaszcza ostatnich, dynamiczny rozwój ruchu turystycznego w Europie zaczyna docierać i do naszego kraju. Zdaniem autora, powinniśmy wzorem Hiszpanii czy Włoch, a także niektórych państw naszego obozu, zwłaszcza Jugosławii, czerpać z tego korzyści ekonomiczne. Jednym z najistotniejszych walorów krajoznawczych są zabytki; zmusza to do przyspieszenia prac remontowo-konserwatorskich i adaptacyjnych przy maksymalnej liczbie obiektów, których położenie, funkcja i warunki pozwalają na atrakcyjne „podanie” turystom. Ważną rolę odgrywać powinno środowisko historyków sztuki, służąc daleko idącą pomocą we właściwym i celowym wykorzystaniu zespołów zabytkowych.

Mariusz Wituski

### PROBLEMY KONSERWATORSKIE JEDNOSTRONNYCH SKRZYDEŁ GOTYCKIEGO POLIPTYKU Z KSIĄŻNIC WIELKICH

Powodem zwołania przez Krakowski Oddział PKZ konferencji naukowej pod powyższym tytułem jest niecodzienna w naszych warunkach przyczyna zniszczeń, jakie dotknęły omawiany ołtarz. Chodzi bowiem o uszkodzenia termiczne powstałe w czasie robienia zdjęć filmowych ołtarza. Celem konferencji miało być, oprócz ustalenia metod postępowania konserwatorskiego, zwrócenie uwagi na bardzo istotny w polskim ustawodawstwie brak norm dotyczących warunków, w jakich wolno fotografować i filmować dzieła sztuki.

Konferencję otworzył zastępca dyrektora Oddziału Krakowskiego PKZ, mgr inż. arch. Ludwik Urbąński. Referat wprowadzający do dyskusji wygłosiła kierowniczka Pracowni Konserwacji Dzieł Sztuki tegoż Oddziału, mgr Aleksandra Bogdanowska.

Ołtarz, znajdujący się w Książnicach Wielkich (pow. Pińczów) położonych niedaleko Krakowa, już wcześniej zwrócił na siebie uwagę polskich historyków sztuki. Od początku też był wiązany z krakowskim warsztatem Stosza, do czego niewątpliwie przyczyniło się podobieństwo jego sceny środkowej, przedstawiającej „Zaśnięcie NPMarii”, z taką sceną ołtarza Mariackiego. Znajdująca się na ramie szafy ołtarzowej data 1491 informuje nas dokładnie o czasie jego powstania. Ołtarz jest poliptykiem o rzeźbiarsko rozwiązanej szafie środkowej i czterech malowanych skrzydłach, po dwa z każdej strony. Jak zwykle przy pentaptykach, skrzydła zewnętrzne są nieruchome. Ponieważ wszystkie skrzydła są rozwiązane dwukwaterowo, mamy w sumie dwanaście przedstawień malowanych, zawierających różne sceny z życia Chrystusa, od Narodzenia do Zmartwychwstania, poprzedzone Zwiastowaniem i Nawiedzeniem. Za twórcę tych obrazów starsi autorzy uważali Jana z Krakowa. Natomiast już w latach powojennych Przybyszewski i Walicki w sposób przekonujący powiązali malarską dekorację ołtarza z Michałem z Działdowa, czynnym w tym czasie w Krakowie. W roku ubiegłym prof. Zdzisław Kępiński wysunął hipotezę, że malowana część ołtarza wyszła spod pędzla samego Wita Stosza.

Niezależnie od wcześniejszych przemalowań ołtarz był konserwowany w 1875 r. przez Zygmunta Saskiego, którego podpis wraz z datą znajduje się w środkowej części szafy. Istnieją niepotwierdzone informacje, że ołtarz był w czasie okupacji wywieziony do Niemiec i tam poddany konserwacji. W 1958 r. trafił znowu do pracowni konserwatorskiej, tym razem w Krakowskim Oddziale PKZ. W odniesieniu do skrzydeł stwierdzono wówczas, że malowidła są wykonane temperą tłustą z olejnymi laserunkami, na cienkiej zaprawie kredowej. Podobrazie stanowiły deski z drewna lipowego grubości ok. 15 mm. Tło pod maswerkami było pokryte srebrem na cienkiej zaprawie kredowej. Złocenia na maswerkach są późniejsze, pod nimi znaleziono resztki złocen pierwotnych, leżących na czerwonym pulmencie i białej zaprawie kredowej. Stwierdzono też, że o ile skrzydła ruchome są w stanie dobrym, o tyle nieruchome wykazują daleko posunięte zniszczenia drewna (przede wszystkim przez kołatka), ocenione na ok. 50%. Polichromia odstawała w ok. 40% od podłoża, tworząc pęcherze i daszki. Ubytki malowidła stanowiły ok. 5% powierzchni, a przemalowania olejne pokrywały ok. 30%, natomiast złocenia były w 100% przemalowane brązem. Pod olejnymi przemalowaniami zachowany był częściowo zmatowiały werniks.

Ze względu na bardzo zły stan drewna obrazy ze skrzydeł nieruchomych przeniesiono na nowe podobrazie, które stanowiły płyty wiórowe z okleiną topolową. Dublo-

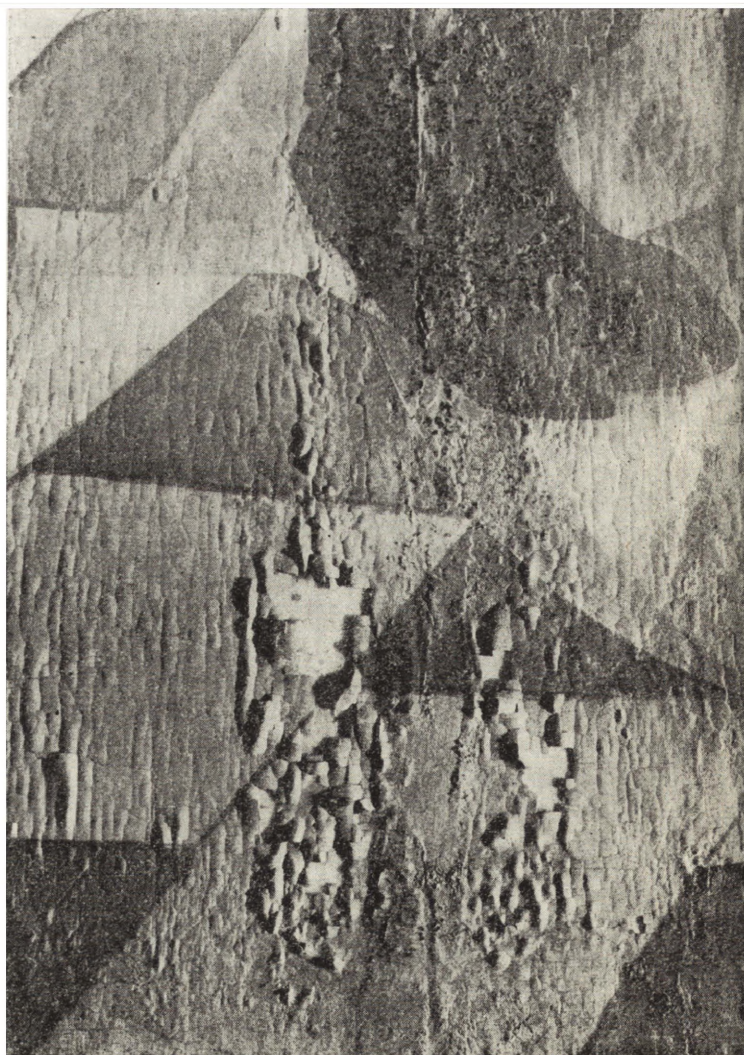


wanie wykonano na masę woskową na gorąco. Płyte zabezpieczono przedtem pięciochlorofenolem sodu i nawiercono co 3 cm, ażeby nadmiar wosku mógł spłynąć na zewnątrz. Po przeniesieniu obrazów na nowe podłoże usunięto olejne przemalowania, założono kity woskowo-kredowe, które następnie poszelakowano, zapunktowano i zawerniksowano. Odwrocie płyty zabezpieczono pastą woskową\*.

W 1971 r. ołtarz był kilkakrotnie fotografowany i filmowany. Wkrótce potem nadeszły do pracowni wiadomości o nagłym pogorszeniu się stanu obrazów na skrzydłach. Można mówić o procesie nagłym, gdyż w 1970 r. w związku z referatem przygotowywanym na Międzynarodową Konferencję Konserwatorską w Toruniu ołtarz poddano dokładnym oględzinom, w czasie których uznano rezultaty ostatniej konserwacji za bardzo dobre. Stan, jaki zastała ekipa, która w końcu 1971 r. wyjechała zobaczyć ołtarz, był groźny. Na skrzydłach nieruchomych oryginalna polichromia tworzyła wypukłe pęczki, a na kitach kredowo-klejowych istniały liczne miseczkowate spękania. Co gorsza, powstała nowa siatka szerokich krakelur. Na powierzchni warstwy malarskiej stwierdzono liczne żywiczne krople i zacieki. Są one prawdopodobnie pozostałością użytego w czasie ostatniej konserwacji werniksu mastyksowego, który pod wpływem wysokiej temperatury przeszedł w stan płynny. Skrzydła te, po wyko-

\* Dokładny opis przebiegu konserwacji patrz: M. Szeremeta, *Konserwacja poliptyku z Książnic Wielkich (1487—1491)*. (w:) *Konserwacja malarstwa sztalugowego (Materiały z konferencji w Toruniu w dniach 19—21 października 1970)*, Biblioteka Muzealnictwa i Ochrony Zabytków, seria B, tom XXVIII, Warszawa 1970.

*Książnice Wielkie, pow. Pińczów, kościół parafialny, poliptyk w ołtarzu głównym, stan z r. 1972, zniszczenia termiczne prawego skrzydła nieruchomego, a — fragment kwatery dolnej, b — fragment kwatery górnej (fot. J. Doraczek)*



naniu dokumentacji fotograficznej in situ, zostały od razu zabezpieczone, a później przewiezione do Pracowni Konserwacji Dzieł Sztuki PKZ, gdzie poddano je dalszym badaniom.

W dyskusji, która rozpoczęła się po tym wprowadzającym referacie, wszyscy zabierający głos byli zgodni co do tego, że najbardziej prawdopodobnym źródłem zmian, jakie w bardzo krótkim czasie pojawiły się na skrzydłach ołtarza, było silne ich przegrzanie. Argumenty przemawiające za taką genezą uszkodzeń zebrał i logicznie uporządkowane przedstawił doc. Władysław Zaleski (ASP, Kraków). Zestawmy, powiedział on, na początek rodzaje zniszczeń na poszczególnych obrazach. Przede wszystkim stwierdza się odstawanie warstwy malowidła wraz z zaprawą od podłoża i przesunięcie elementów obrazów względem siebie. W różnych miejscach występują wykroplenia i nacieki ciemnej, twardej, trudno usuwalnej masy. Badając dokładnie obiekt w 1961 r. doc. Zaleski zauważył zniszczenia mechaniczne na złączeniach rzeźby, natomiast na skrzydłach nieruchomych, które są tematem konferencji, na pewno nie było żadnych objawów zniszczenia. Odstawanie zaprawy może być zależne albo od ruchów podłoża, albo od rozkładu masy woskowej przytwierdzającej malowidło do podłoża. Możliwość pierwsza w omawianym przypadku nie wchodzi w rachubę, gdyż podłoże dla tych obrazów było specjalnie opracowane i wykonane pod kierunkiem prof. dr F. Krzysika z SGGW w Warszawie. Rozkład masy woskowej musiał być spowodowany nagłym podwyższeniem temperatury. Bardziej skomplikowana jest sprawa nacieków. Mogły tu działać czynniki chemiczne, np. przetarcie obrazów jakąś substancją przed fotografowaniem, dla uzyskania ostrzejszego obrazu. Wypadki takie są znane, ale tutaj uważa się to za mało prawdopodobne. Jeszcze mniej prawdopodobne wydaje się nasycenie zaprawy jakimiś związkami, np. w czasie zabiegów pseudokonserwatorskich. Być może nacieki te są związane bezpośrednio z użyciem (jak najbardziej zresztą słusznym) w czasie konserwacji przed dziesięciu laty werniksu mastyksowego. W każdym razie bezpośrednią przyczyną tragicznego wypadku musiało być nagłe przegrzanie powierzchni obrazów, bo trudno sobie wyobrazić, ażeby w innych warunkach masa dublażowa sama występowała na powierzchni malowidła.

Na to, że źródłem przegrzania obrazów było niewłaściwe użytkowanie reflektorów podczas kręcenia filmu o ołtarzu wskazuje kilka momentów. Przede wszystkim wspomniana w referacie mgr Bogdanowskiej kontrola obrazów w 1970 r., w czasie której nie stwierdzono żadnych podejrzanych zmian. Dalej wpis do tzw. „Złotej Księgi” kościoła parafialnego w Książnicach, gdzie kierownik grupy filmującej zapisał uwagi o „niezapomnianych chwilach całonocnego, bezpośredniego kontaktu z ołtarzem”. Powiedziała o tym mgr Anna Piasecka (WKZ, Kielce), dodając, że — według informacji księdza proboszcza — ekipa ta wybudowała rusztowanie tuż przy ołtarzu.

Dr Tadeusz Rudkowski (PKZ, Zarząd) rozmawiał na temat warunków filmowania dzieł sztuki z filmowcami i pracownikami TV. Z uzyskanych informacji wynika zupełny brak uświadomienia osób odpowiedzialnych co do możliwości zniszczeń przy niewłaściwych warunkach pracy. Zdarzało się, że obrazy były w przeciągu wielu godzin nieprzerwanie naświetlane jupiterami. Bywa również i tak, że — zwłaszcza w małych kościołach — zmniejsza się liczbę źródeł światła, przysuwając je za to blisko filmowanego obiektu. Nic dziwnego, że w takich warunkach mogło dojść do katastrofy.

Na fakt, że zmiany na skrzydłach ołtarza nie były spowodowane użytą techniką konserwatorską wskazują dwa inne obrazy pochodzące z Tarnobrode w woj. lubelskim, przy których konserwacji, jak opowiedział mgr Piotr Rudniewski (PKZ, Warszawa), zastosowano przeniesienie na takie samo podłoże i przy użyciu tej samej technologii. Działo się to przed jedenastu laty, a stan obu obrazów jest dotąd doskonały. Niemniej radził on wykonanie jeszcze kilku badań dodatkowych, a przede wszystkim poddanie badaniu metodą spektrofotocemiczną czarnych nacieków na licach obrazów.

Zarówno w sprawie genezy zmian na obrazach, jak i zaproponowanego programu konserwatorskiego wszyscy zebrani byli mniej więcej zgodni. Wnoszono różne drobne zmiany, jak np. zamianę werniksu mastyksowego na inny albo użycie przy punktowaniu białka jaja kurzego jako spoiwa, ale program w swojej istotnej części został przyjęty jednogłośnie. Natomiast wypłynęła w czasie dyskusji inna sprawa, niezwykle istotna. Prof. Bohdan Marconi (PKZ, Warszawa) powiedział, że zniszczenia wywołane niewłaściwym postępowaniem przy wykonywaniu zdjęć filmowych uważa



za symptomatyczne dla naszej obecnej sytuacji. Stwierdzenie ich powinno się stać sygnałem alarmowym dla Ministerstwa Kultury i Sztuki. Kwestie te są już w większości krajów uregulowane specjalnymi, nieraz bardzo drobiazgowymi przepisami, mającymi na celu pełną ochronę dzieła sztuki. To słuszne stwierdzenie podchwycili dalsi dyskutanci. Mgr Rudniewski zwrócił uwagę, że np. w Związku Radzieckim już w 1961 r. zostało wydane zarządzenie zabraniające filmowania wybitnych dzieł sztuki bez zgody ministerstwa sztuki. Istnieją tam bardzo szczegółowe przepisy określające warunki, w jakich filmowanie winno się odbywać. Określa się np. wielkość pomieszczenia, czas ekspozycji, specjalne urządzenia chłodzące obiekt itp. Także inne osoby zabierające głos podkreślały konieczność zawiadomienia o tych wypadkach władz resortowych, a ewentualnie także Zarządu Sekcji Konserwatorskiej ZPAP. Wreszcie Wojewódzki Konserwator Zabytków w Kielcach, mgr Marian Kubiakowski zapowiedział, że będzie teraz oczekiwać ekspertyzy przyczyn i dokładnego określenia rozmiarów zniszczenia, gdyż jest zdecydowany wystąpić do prokuratora o wszczęcie postępowania przeciwko TV o zwrot kosztów podwójnej konserwacji.

Poza omówionymi dotąd zagadnieniami wypłynęła w dyskusji jeszcze jedna sprawa, nie związana bezpośrednio z problemem termicznych zniszczeń obrazów, ale niemniej bardzo ważna i precedensowa. W momencie, kiedy w dyskusji poruszono sprawy mikroklimatu kościoła, zabrał głos inż. Franciszek Kłyk, który ostatnio zainstalował w książniczym kościele centralne ogrzewanie typu powietrznego. Uważa on, że ogrzewanie elektryczne piecami akumulacyjnymi powoduje niekorzystny rozkład wilgotności we wnętrzu. Często zapomina się o tym, że przy wysokości pomieszczeń ok. 10 m różnice wilgotności i temperatur pod sklepieniem i nad podłogą są bardzo duże. Na podstawie obliczeń inż. Kłyk ustalił, że kościół powinien być ogrzewany dwa razy dziennie po 45 min. Obliczenia te były konieczne, gdyż polskie normy ogrzewania kościołów są zupełnie błędne, jako przyjęte z Zachodu, gdzie średnia temperatura powietrza zimą jest znacznie wyższa niż w Polsce. Centralne ogrzewanie powietrzne zostało w ostatnich latach zainstalowane w wielkich kościołach w Częstochowie i w Oliwie. Przeprowadzone tam obserwacje potwierdziły założenia teoretyczne, że przy tego rodzaju ogrzewaniu różnice wilgotności i temperatur w różnych miejscach wnętrza są niewielkie.

Całkiem inne spojrzenie na sprawy centralnego ogrzewania ma przedstawiciel Kurii Biskupiej Kieleckiej, ks. dr Andrzej Boksiński. Projekt ogrzewania, który przedstawił przedmówca, nie był konsultowany ani z Kurią Biskupią ani z Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków. Projektant zapomniał o konieczności zastosowania wentylacji wnętrza. Z punktu widzenia konserwatorskiego nie wystarczy, że wahania dobowe i roczne temperatury i wilgotności będą niewielkie (czy tak byłoby rzeczywiście przy świeżo założonym ogrzewaniu, pokazałaby dopiero przyszłość). Biorąc pod uwagę całe zabytkowe wyposażenie wnętrza trzeba starać się, ażeby obecne parametry nie odbiegały zbyt od dawnych. Podobnego zdania był również mgr Kubiakowski, który poinformował zebranych, że wydał już polecenie wstrzymania eksploatacji świeżo założonego w kościele centralnego ogrzewania, gdyż w sposób rażąco nie odpowiada ono wymogom konserwatorskim. Zwrócił się on do Pracowni Konserwatorskiej PKZ w Krakowie z prośbą o określenie w zaleceniach konserwatorskich dokładnych parametrów wilgotności i temperatury, właściwych dla przechowywania ołtarza.

Oby konferencja dzisiejsza — powiedział inż. Urbański zamykając ją — w której rezultacie zostaną podjęte kroki dla położenia kresu bezmyślnemu niszczeniu dzieł sztuki w trakcie ich popularyzacji, stała się punktem wyjścia do stworzenia polskich przepisów normujących dokładnie warunki, w jakich te dzieła mogą być fotografowane i filmowane.

*Tadeusz Rudkowski*

#### **KONFERENCJA NAUKOWA POŚWIĘCONA KONSERWACJI WYSTROJU DREWNIANEGO KOŚCIOŁA ŚŚ. PIOTRA I PAWŁA W KRAKOWIE**

W r. 1971 Miejski Konserwator Zabytków w Krakowie zlecił tamtejszemu Oddziałowi PKZ opracowanie kosztorysu na prace konserwatorskie przy wyposażeniu wnętrza kościoła śś. Piotra i Pawła. Przeprowadzona inwentaryzacja stanu zachowania obiektów dała wyniki alarmujące. Uzgodniono wówczas, że konserwację rozpocznie